Published and distributed under Permit (No. 56) authorized by Act of October 6, 1917, on file at the Post Office of New York, — By order of the President, A. S. BURLESON, Postmaster General

NOWY SWIAT
The Largest Local Polish Newspaper in Greater New York. Reputable for its clean editorial policy and advertising methods. Published Daily and Sunday.

Nowy Świat

NOWY ŚWIAT
jest pismem, poświęconem sprawom społeczno-politycznym i ekonomiczno - polskim na wychodźtwie.
New York, N. Y.
424 E. 9th St.

POJEDYNCZY NUMER 3 CENTY. THE POLISH MORNING WORLD SINGLE COPY 3 CENTS.

No. 311. DAILY AND SUNDAY NEW YORK, Wtorek, 9go- listopada (Tuesday, November 9th) 1920 ROK (VOL.) XXIII.

50,000 niemców połączyło się z wojskami litewskiemi przeciw Polsce

WIEC W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA

UCHWALONO REZOLUCJĘ. — NA PLEBISCYT ZŁOŻONO 265 DOLARÓW

Gorący apel górnoślązaków o pomoc dla rodaków z prastarej dzielnicy Piastów

W ubiegłą niedzielę po południu, odbył się wiec w Domu Narodowym, na 8-ej ulicy, w sprawie Górnego Śląska. Sala nie była zapełniona. Jak na sprawę tak ważną dzisiaj, a nawet palącą, należało oczekiwać, że przyjdą na wiec gromadą, nie obywatele i obywatelki z Górnego Śląska, bo tych w New Yorku niema wiele, lecz przedewszystkiem z Wielkopolski i tych ziem sąsiednich, na których G. Śląsk nie był i nie jest zamorską bajką.

Słusznie tedy mówcy zaznaczyli, że zbyt małe dotychczas jest zainteresowanie ogólne, kwestją Górnego Śląska i temu głównie należy przypisać, że na wiece nie gromadzi się tyle osób, ile w stosunku do polonji nowojorskiej gromadzić się winno.

Wiec otworzył przewodniczący ob. P. Mika, jeden z najstarszych górnoślązaków w New Yorku.

Na sekretarza zaprosił ob. S. Rozena. Ob. Mika we wstępnem przemówieniu zacytował z pism niemieckich cyfry, wykazujące, jak Niemcy lękają się aby Górnego Śląska nie utracili.

Ob. B. D. Kułakowski w pięknej mowie, opartej na faktach historycznych, przedstawił wspania łą i bohaterską walkę przez 500 lat ludu górnośląskiego, który nie dał się zgiermanizować i pozostał wierny swej ojczyźnie.

Przypomniał ob. Kułakowski, że na ziemiach G. Śląska, stoczone były krwawe bitwy polaków z Niemcami, dążącymi w morderczym podboju na wschód. Na polach pod Lignicą, Henryk Pobożny Piast, z garścią rycerstwa polskiego, powstrzymał nawałę dziczy tatarskiej, posuwającej się płomieniem niszczącym na Zachód.

Dzieje ostatnich dziesiątków lat na Górnym Śląsku, przebudzenie narodowe dzięki patrjotom, jak np. Karol Miarka i prześladowania, które lud górnośląski musiał znosić od zaborców pruskich, sz. mówca zobrazował nadzwyczaj plastycznie.

Ob. Kułakowski mówił o plebiscycie, wyznaczonym na mocy traktatu w Wersalu, a który jest tak dzisiaj odkładany, aby wrogowie Polski mieli czas i możność do zastosowania wszelkich środków, dla utrzymania Górnego Śląska przy Prusach.

Z kolei ob. W. Bojan-Błażewicz w krótkich słowach, opowiedział, jak Niemcy rzucają setki miljonów marek na agitację plebiscytową i wogóle co czynią, starając się wolę ludu górnośląskiego sparaliżować i zdławić. Lecz nie uda się robota prusakom i ich sprzymierzeńcom. Górny Śląsk wejdzie w skład Rzeczypospolitej, bo lud tamtejszy nie zdradzi ojczyzny.— Jeżeli i po plebiscycie jeszcze będą urządzane rozmaite kruczki i przeszkody, to trzeba pamiętać, że Wilno już było oddane Litwie, a znalazł się jen. Żeligowski i umowę pisaną mieczem przekreślił.

Nawołując do ofiarności na rzecz plebiscytu, ob. Błażewicz ofiarował na ten cel bond 50-cio dolarowy P. P. P.

Następnie przewodniczący poprosił A. Tomicę, wiceprezesa Zj. Polsko - Narodowego w Brooklynie, aby jako syn Śląska Cieszyńskiego opowiedział przebieg walk jakie musiał ten lud staczać w obronie swojego języka i narodowości przez ostatnie pół wieku.— Ob. Tomica w niewyszukanych, ale krzepkich słowach opowiedział dzieje zmagania się ludu polskiego z wrogami ludu Śląska cieszyńskiego z największym wrogiem polaków Śląskich, czechami. W walce tej, jako młodzieniec i człowiek dojrzały, brał sam udział, dla tego opowiadanie jego brzmiało jak rzewna skarga tych, którzy walczyli bez nadziei zwycięstwa, zapomniani przez całą Polskę na najważniejszej placówce, na najstarszej połaci ziemi polskiej. Przypomniał zgromadzo

(Ciąg dalszy na str. 3ej)

REZOLUCJA

PRZYJĘTA NA WIECU GÓRNOŚLĄZAKÓW W DNIU 7 LISTOPADA 1920 W DOMU NARODOWYM W NEW YORKU

My, dzieci prastarej polskiej ziemi, Śląska odwiecznego, który na zaraniu historji narodu naszego krwią swą pod Lignicą wstrzymał zalew tatarski, a pod Głogowem i na Psim Polu zalew niemiecki, zebrawszy się dzisiaj w New Yorku, na gościnnej ziemi wolnych Amerykanów, zaświadczamy miłość swą najgłębszą do Macierzy naszej, Rzeczypospolitej Polskiej.

Na miłości twórczej, na bezwzględnym poddaniu naszych osobistych spraw dobru powszechności opieramy stosunek nasz względem Macierzy. Wstrętne są nam zachłanność, buta i okrucieństwo niemieckie. Poznaliśmy sami barbarzyński ucisk niemiecki, wynaradawianie i znieprawianie.

Pod prawami Stanów Zjednoczonych żyjąc, poznaliśmy dostojeństwo wolnego człowieka, godność narodową. Chcemy, aby Ojcowie i Matki nasze, bracia i siostry, przyszłe pokolenia ślązaków wolnymi i szczęśliwymi byli. Nie zaznają jednak ani wolności, ani szczęścia, ani prawa do kultury własnej gdyby nadal pod władzą Niemiec pozostali. Bez względu na to czy junkrem, czy księdzem, czy fabrykantem, czy robotnikiem, czy obszarnikiem, czy chłopem, czy monarchistą czy socjalistą, niemiec zawsze niemcem będzie, zachłannym gwałtownikiem narodożercą i barbarzyńcą.

Jedna tylko Rzeczpospolita Polska może dać nam warunki rozwoju swobodnego, opiekę dla pracy, powrót do kultury pradziadów, do tejże kultury ciągłego uszlachetniania. Stara wiara przedchrześcijańskich przodków naszych nie znała wiecznego zła. Jeśli jest więc jakie zło w Polsce jest tedy tylko płodem niewoli, przymusowej ciemnoty. Zniknie w wolności. Odrzucamy więc z pogardą kalumnje niemieckie, jakoby Polska była ziemią panów i paskarzy. Panowstwo i paskarstwo obcego jest pochodzenia. Zniknie pod rządami polaków wolnych z ducha i prawa.

Przesyłamy z za oceanu pozdrowienie nasze braciom naszym i siostrom, ojcom i matkom na Śląsku, przeciw pożerności niemieckiej, walczącym.

Sejm i Rząd Polski prosimy, aby sprawy Śląska nie powierzał w ręce niepoczytalnych polityków, którzy, jak Paderewski z Gdańskiem, Cieszyńskim Śląskiem i Wilnem, gotowi także i Górnym Śląskiem frymarczyć.

Naczelnikowi Państwa, Józefowi Piłsudskiemu, Odnowicielowi duszy polskiej miłość naszą i wdzięczność oświadczamy, wierząc, że nie wypuści miecza z ręki, zanim wszystkie ziemie polskie, nie wyłączając Śląska ukochanego nie powrócą na łono Macierzy Rzeczypospolitej Polskiej.

Za zebranych na wiecu:

PAWEŁ MIKA, Przewodniczący.

STANISŁAW ROZEN, Sekretarz.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA OGŁASZA SWÓJ PROGRAM

Socjaliści polscy odrzucają dyktaturę proletarjatu

DĄŻYĆ BĘDĄ DO PRZEPROWADZENIA SWOICH CELÓW DROGĄ PARLAMENTARNĄ

WARSZAWA, 7 listopada. — Polska Partja Socjalistyczna na swoim rocznym Kongresie w Warszawie ogłosiła swój program polityczny, w którym się domaga zaprowadzenia reform wszystkich dziedzin, które dotykają życia polskiego ludu robotniczego.

Kongres socjalistyczny odrzucił dyktaturę proletarjatu i postanowił, że Polska Partja Socjalistyczna wszystkie swoje cele będzie się starała osiągnąć drogą uchwał sejmowych i innych ciał, samorządnych, a także przez użycie bezpośredniej akcji klasy pracującej. Program Polskiej Partji Socjalistycznej w wyjątkach brzmi:

„Polska Partja Socjalistyczna stoi w obronie niepodległości Rzeczypospolitej Polski dla wskrzeszenia której walczyła wiele lat i za doprowadzeniem do pomyślnego skutku połączenia wszystkich ziem polskich. Z drugiej strony Polska Partja Socjalistyczna jest stanowczo przeciwna wszelkim zaborom; broni prawa samostanowienia o sobie każdego narodu, a w szczególności jest za przyznaniem niepodległości dla narodów szczególnie tych, które zostały uwolnione z jarzma rosyjskiego. Polska Partja Socjalistyczna pragnie zapewnić panowanie trwałego pokoju przez sformowanie Ligi Narodów opartej na umowie i na absolutnej równości wszystkich narodów i zniszczenia hegemonji wielkich państw. Polska Partja Socjalistyczna domaga się unieważnienia wszystkich tajnych umów międzynarodowych i wprowadzenia jawnej dyplomacji pomiędzy narodami".

Podstawowymi punktami programu Polskiej Partji Socjalistycznej są:

„Powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne głosowanie obu płci w wyborach do Sejmu i wszystkich ciał rządzących; bezpośrednie narodowa władza ustawodawcza przy pomocy inicjatywy i referendum; uznanie konstytucyjne narodowego zgromadzenia przedstawicieli pracy, łącznie z pracownikami miast i wsi, którym przysługiwałoby prawo wydawania swego sądu we wszystkich sprawach dotyczących zagadnień pracy; autonomja dla wszystkich mniejszości narodowych zamieszkujących pewne określone terytorja; zorganizowanie milicji w miejsce stałej armji i powszechne uzbrojenie ludności; wojność osobista, wolność słowa, prasy, zgromadzeń, sumienia, organizowania i równouprawnienia wszystkich obywateli bez względu na płeć, wierzenie albo narodowość; wojny wymiar sprawiedliwości z bezpłatną doradą prawną; zniesienie kary śmierci, wybór sędziów i sądy złożone z sędziów przysięgłych.

Ochrona pracy, szczególnie w zachowaniu, co do długości dnia pracy i świętowania niedzieli. Zapłatę za dni świąteczne dla wszystkich robotników, zabronienie pracy dla dzieci, ograniczenie pracy dla pewnych kobiet i tych poniżej przepisanego wieku, ograniczenie pracy nocnej, lepsze i hygieniczniejsze warunki pracy, określenie najniższej skali płacy, równe wynagrodzenie dla obydwuch płci za pracę i prawna opieka dla zawartych umów o wynagrodzeniu za pracę".

WOJSKA WRANGLA BRONIĄ PRZESMYKU PEREKOP

PARYŻ, 7 listopada. — Wojska Wrangla w dalszym ciągu bronią przesmyku Perekop, jedynego dostępu na półwysep Krymski. Położenie wojsk gen. Wrangla ze względu na łatwość obrony tego wąskiego pasa ziemi nie jest jeszcze groźne, jak donoszą wiadomości nadesłane do francuskiego ministerjum spraw zagranicznych. Przedstawiciel rządu francuskiego przy wojskach generała Wrangla, pułkownik de Martel donosi, że generał Wrangel ma to przekonanie, że wojska bolszewickie nie zdołają przełamać jego obronnych pozycji na przesmyku Perekop i najechać na Krym. Rząd francuski—jak ogłoszono dzisiaj we francuskich kołach urzędowych nie zmienił dotychczasowego swego stanowiska względem tymczasowego rządu generała Wrangla i jak wskazują ostatnie wiadomości nie ma zamiaru posyłać wojskom generała Wrangla wojskowej pomocy. Francuski okręt wojenny wyjedzie we wtorek z Tulonu na wody Czarnego morza nie w tym celu, aby pomódz wojskom gen. Wrangla bronić przesmyku Perekop, ale mógł w razie niebezpieczeństwa zabrać na swój pokład francuskich obywateli przebywających na Krymie.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „NOWY ŚWIAT"

EXTRA!

Wojska litewskie atakują wojska jen. Żeligowskiego

WARSZAWA, 8 listopada. — Zostały wznowione walki pomiędzy wojskami litewskiemi a ochotniczemi wojskami jen. Żeligowskiego. Urzędowy komunikat z głównej kwatery wojsk jen. Żeligowskiego ogłasza, że wojska litewskie, nie odpowiadając na propozycje rozpoczęcia rokowań, zaatakowały wojska polskie na froncie Gedrojcie, zmuszając je do odwrotu. Wojska polskie później przeszły do kontrofensywy i wzięły do niewoli 80 jeńców, a między niemi jednego niemca i jednego chińczyka.

Pisma polskie piszą, że w ostatnich dniach około 50,000 wojsk niemieckich, wiele z tych w pełnem uzbrojeniu, przeszło granicę Prus Wschodnich i przyłączyło się do wojsk litewskich.

Pisma niemieckie donosiły również, że oddziały niemieckich wojsk w Prusach Wschodnich w pełnym uzbrojeniu przeszły granicę litewską i połączyły się z wojskami litewskimi do walki z Polską. Ciężka artylerja została wysana za temi wojskami w specjalnych pociągach kolejowych.

Turcja nie chce zatwierdzić traktatu pokoju

KONSTANTYNOPOL, 7 listopada. — Rząd turecki przesłał do państw aljanckich notę, że obecny czas nie nadaje się do zatwierdzenia tureckiego traktatu pokoju.

WOJSKA SERBSKIE WKROCZYŁY NA ZIEMIE BUŁGARJI

PARYŻ, 7 listopada. — Poselstwo bułgarskie otrzymało dzisiaj od swego rządu następujący telegram:

„Wojska serbskie przekroczyły granicę bułgarską, aby zająć terytorjum odebrane Bułgarji na mocy wersalskiego traktatu pokoju podpisanego w Neuilly — nie czekając na wyznaczenie linji demarkacyjnej i załatwienie wielu innych kwestji przedłożonych do rozważenia Radzie ambasadorów.

Rząd bułgarski uważając zajęcie tych terytorjów przez wojska serbskie za przedwczesne — zaprotestował u rządu serbskiego— ale pragnąc okazać lojalność względem warunków traktatu pokoju nakazał się wycofać swoim władzom ze wspomnianego terytorjum".

Wojska serbskie weszły do Carybrodu wczoraj. Wszystkie sklepy w mieście pozostały zamknięte, a w całej Bułgarji zarządzono trzydniową żałobę.

CZESKO-FRANCUSKI UKŁAD HANDLOWY

PARYŻ, 7 listopada. — Francja i Czechy zawarły układ handlowy, na mocy którego obydwie strony zobowiązują się wzajemnie nawiązać swobodną wymianę towarów o ile na to pozwolą stosunki żywnościowe i kurs waluty w obydwuch wspomnianych krajach.

BOLSZEWICY GŁOSZĄ, ŻE LITWA MA BYĆ PODZIELONA PRZEZ SĄSIEDNIE PAŃSTWA

ŁONDYN, 7 listopada. — Wiadomość nadesłana z Moskwy, w depeszy iskrowej, donosi, że pomiędzy Rzeczpospolitą Polski a republiką Łotwy został zawarty tajny układ mający na celu rozbiór Litwy. Układ ten, jak dodaje bolszewicka wiadomość, jest popierany przez Francję i ma na cel stanowcze przerwanie połączenia Niemiec z Rosją.

Bolszewicki komisarz sprawiedliwości w trzechletnią rocznicę bolszewickiej rewolucji październikowej ogłosił szeroką amnestję dla więźniów i wszystkich czekających na rozprawy sądowe, których czeka wyrok śmierci lub dożywotnie więzienie. Amnestja stosuje się tylko do przestępców kryminalnych, a nie politycznych, którzy są winni buntu lub konspiracji przeciw całości rządu bolszewickiego.

UWAGA! UWAGA!

We środę, dnia 10-go listopada
odbędzie się
w Domu Narodowym na 8ej ulicy
WALNE ZEBRANIE
PARAFJAN KOŚCIOŁA ŚW. STANISŁAWA, B. M.
w sprawie protestu przeciw ks. I. Bialdydze.
Komitet zda sprawozdanie z bytności u arcybiskupa.
Prawo głosu na zebraniu mogą mieć ci jedynie, którzy wykażą się książeczkami, że są członkami parafji.
Początek o godzinie 8ej wieczorem.
Zwracamy uwagę wszystkich, którzy na poprzednim wiecu złożyli swe podpisy, aby nie słuchali agitatorów i nigdzie więcej i pod żadnym pozorem poraz drugi podpisów swych nie składali. KOMITET.

Baczność Elizabeth i Okolica!
WIEC
W SPRAWIE CZERWONEGO KRZYŻA
odbędzie się
we wtorek, 9go listopada 1920 roku
o godzinie 7ej wieczorem
w Domu Narodowym, 111-113 Pierwsza ul.
O liczne przybycie uprasza się Szanownych Rodaków. KOMITET.

BAZAR Zaprasza wszystkich delegatów Towarzystw i osoby, które pobrały listy składkowe, na fanty. — Bez względu na ilość obecnych, w dniu 11 listopada, na zebraniu sprawa Bazaru zostanie zadecydowaną w Domu Narodowym, na 8ej ulicy, New York. KOMITET.

Nowy Świat

Owned and published daily and Sunday by the NOWY SWIAT PUBLISHING CO. Inc.

Applicant for Membership in the Audit Bureau of Circulations

DR. B. KUŁAKOWSKI ..... President and Editor
W. RAJEWICZ ..... Managing Editor
M. P. WĘGRZYNEK, A. B. ..... General Manager

Entered at New York, N. Y. Post Office as second class mail matter

SUBSCRIPTION RATES: (Outside of New York City)

One Year	$6.00
Six Months	$3.75
Three Months	$2.00

Prenumerata na prowincji:

Rocznie	$6.00
Półrocznie	$3.75
Kwartalnie	$1.50

NEW YORK CITY

Annually	$7.00
Semi-annually	$3.75
Quarterly	$2.00

Prenumerata w New Yorku

Rocznie	$7.00
Półrocznie	$3.75
Kwartalnie	$2.0

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydawniczą „Nowy Swiat", Inc

NOWY SWIAT PUBLISHING CO., Inc.
DR. B. KUŁAKOWSKI ..... Prezydent i Redaktor
W. RAJEWICZ ..... Redaktor Zarządzający
M. P. WĘGRZYNEK ..... Zarządca

OFFICE:
424 East 9th Str., New York, N. Y.
Tel.: Orchard 2878

„And let us reflect that having banished from our land that religious intolerance under which mankind so long bled and suffered, we have yet gained little, if we countenance a political intolerance as despotic, as wicked and capable of as bitter and bloody persecutions."

THOMAS JEFFERSON,
President of the United States — 1801

„Niktz z polaków nie może godziwie szukać szczególnego dobra, póki w dobrze powszechnym, nikt nie może zyskać o ocalenie swych dostojności i majątków, tylko w ocaleniu Ojczyzny."

PRZESTROGA NACZELNIKA TADEUSZA KOSCIUSZKI DO KSIĘŻY, — 1794.

DEBS I BOLSZEWIZM

W więzieniu federalnym Atlanta, przebywa skazany na dziesięć lat więzienia jeden z przywódców socjalizmu amerykańskiego, Eugene J. Debs. Człowiek to nieposzlakowanej uczciwości, wyjątkowej odwagi cywilnej, czym się zaszczytnie wyróżnia od różnych Bergerów, pełny fantazji odziedziczonej po przodkach francuzach, ale jednocześnie bezgranicznie naiwny, ślepo wierzący w cudowną możność nagłej przemiany zjadaczy chleba, jak tego chciał Słowacki, w aniołów altruizmu i szlachetności.

Wiara ta właśnie, połączona z odwagą cywilną zaprowadziła go do więzienia na lat dziesięć. Skazanie Debsa było czynem wysoce nie politycznym. Wymiar kary dla europejczyków wprost nie zrozumiały. Osoba Debsa starca, nad grobem stojącego, więzionego za przekonania, wywołała w ostatnim prezydencjalnym głosowaniu zjawisko nie znane w Ameryce, oddanie głosów na niego przez ludzi nie wspólnego z socjalizmem nie mających. Najlepszy to dowód, że represje nigdy do celu nie prowadzą.

Kapitalistyczna prasa była w trudnym położeniu. Nie mogła znaleźć ani śladu nawet skazy moralnej na charakterze Debsa, nie mogła wstrzymać przeto rosnącej popularności więźnia z Atlanty.

Ale czego nie mogli dokonać przeciwnicy Debsa, tego dokonał on sam. Znów dzięki swej odwadze cywilnej powiedział otwarcie, co myśli. Ale, że myślał naiwnie, że przedmiotem jego opinji był kraj i stosunki o których pojęcia niema, przeto opinja jego, wydana o bolszewiźmie pomniejsza jego moralne znaczenie, a jako przywódcę partji politycznej wręcz ośmiesza.

W liście swym do chicagoskiej organizacji Socialist Party, przesłanym z powodu czteroletniej rocznicy powstania Sowieckiego Imperjum, Debs pisze, że „świat proletarjacki i **wszyscy miłośnicy wolności**, cieszą się ze zwycięstwa klasy robotniczej w Rosji" i że zwycięstwo to, jest nowym stapem **„postępu i wpływ dobroczynny oacza świat cały i winien kierować przyszły ni jego drogami"**. Debs nazywa Czrezwyzajkę **„gwiazdą jasną na politycznym horyzoncie". Dzierżyńskiego, Trockiego, Lenina wraz z ich chińskimi oddziałami karnymi mieni być „szlachetnymi towarzyszami, którzy zbudowali rządy ludowe na niezdobytej podstawie z granitu!"**

A gdy przypomnimy gromy potępienia rzucone przez Debsa na Polskę, gdy **nie zapomnimy chamskiej odpowiedzi Komitetu Wykonawczego Socialist Party danej Związkowi Socjalistów Polskich, w której napiętnowano Polską Partję Socjalistyczną jako najemnicę kapitalizmu i imperjalizmu, wówczas przekonamy się, że Debs jest tak naiwnym, że tylko naiwniejsi jeszcze od niego politycy świata kapitalistycznego mogą czuć obawę przed nim i nie chcieć go na wolność wypuścić.**

Pomyśleć tylko! „Miłośnicy wolności" radujący się według Debsa ze zwycięstwa **Lenina, który nazwał wolność „przesądem kapitalistycznym"!**

Pomyśleć tylko „Czrezwyczajka organem postępu!! Mordy masowe, zamknięcie pism innej opinji politycznej „dobroczynnym wpływem" Rozstrzeliwanie robotników za strajki ma być „kierowniczą zasadą świata"!!! Nachimkesy, Sobelsony, Furstenbergi, Joffe'owie, Braunsztejny, Firułkesy „gwiazdami jasnymi" na politycznym horyzoncie!!!

Naiwność taka ośmiesza, a ośmiesznie zabija. Debs dokonał tego, czego nie potrafili zrobić jego niemniej naiwni przeciwnicy z obozu kapitalistycznego. Ten, kto zachwyca się Trockim, a potępia Piłsudskiego, Moraczewskiego i Daszyńskiego jest głupcem, człowiekiem małym.

BRONISŁAW D. KUŁAKOWSKI.

Z CHWILI

Jedna z ostatnich depesz warszawskich doniosła, że w Sejmie Ustawodawczym, doszło do awantury z powodu gwałtowanego forsowania przez prawicę „wyższej Izby", nazywanej „Strażą praw", lub Senatem.

Wystąpili z obstrukcją socjaliści, ludowcy i Narodowa Partja Pracy, tj. trzy grupy sejmowe, które są absolutnie przeciwne senatowi, uważając system jednoizbowy za zupełnie wystarczający.

Naturalnie, że fakt obstrukcji w Sejmie, podjęty zostanie i tutaj na wychodźtwie przez odłam prasy prawicowej i podniosą się głosy oburzenia przeciw „czerwonym", którzy nie chcą słuchać arcybiskupa Teodorowicza, ks. Lutosławskiego, ks. Dubanowicza i ich kolegów endecko-wstecznictwa.

Tymczasem w Polsce sytuacja w rzeczywistości jest taka, że ideja senatu wcale nie jest popularna, tymbardziej, że prawica chce przepchać projekt, we dług którego „Izba wyższa" byłaby niczem innem, jeno fortecą reakcji i jeżeli nie zaraz to w najbliższym czasie, stałaby się ciałem rządzącym.

Jak reaguje na zakusy endeckie robotnik polski, wiemy bardzo dobrze. I socjaliści i Narodowa Partja Pracy w sprawie Senatu zachowują stanowisko jednakie.

Co się zaś tyczy ludowców, czy to z „piastowców" czy „wyzwoleńców", czy też „stapińczyków", wystąpili oni również zdecydowanie i niema najmniejszej wątpliwości, że grupy te wszystkie nie ustąpią.

Dla przykładu, jak włościanie zapatrują się na próby wsadzenia do konstytucji polskiej senatu, przytaczamy jedną z dziesiątka uchwał, które mamy pod ręką, z wiecu chłopskiego, w Kozienicach.

Na wiecu tym przemawiali posłowie z 3ch grup ludowych: Polskiego Stronnictwa Ludowego (Piastowcy), Wyzwolenia i Zjednoczenia.

Uchwała powzięta brzmi:

„Zebrani na wiecu poselskim dnia 10 października 1920 r. w Kozienicach, mieszkańcy pow. kozienickiego w ilości około 3 tysięcy, uchwalają:

Żądamy jednoizbowego Sejmu, jako odpowiadającego nowoczesnemu ustrojowi państwa ludowego.

Cześć wojsku polskiemu i ukochanemu Wodzowi Naczelnemu Józefowi Piłsudskiemu, oraz rządowi, który w tym krytycznym czasie wytrwał do końca i pozostawał na placówce nie wyjeżdżając z Warszawy.

Witamy z zadowoleniem pokój, sądząc, że zakończenie wojny przyspieszy wykonanie reformy rolnej.

Po uchwaleniu konstytucji z jedno-izbowym Sejmem, żądamy rozwiązania Sejmu i nowych wyborów".

* * *

Takich uchwał, jak powyżej przytoczona są setki, ponieważ ludowcy urządzili olbrzymią ilość wieców we wszystkich powiatach.

Chłop polski zrozumiał jasno przedewszystkiem to, że gdy dopuści do utworzenia senatu, a w tym senacie zasiądą obszarnicy, biskupi, arcybiskupi i księża, wtedy należałoby postawić Krzyż na reformie rolnej.

I jeżeli chodzi o prawdę, to istotnie prawica ma nadzieję, że za pomocą „Straży praw", będzie wyśmienicie pilnować interesów obszarniczych, i nie pozwoli ich skrzywdzić, jakąś głupią reformą rolną.

Awantury w Sejmie są rezultatem nieustępliwości reakcji, która w obecnym układzie sejmowym, posiada przypadkowo większość. Trzeba pamiętać w jakich warunkach odbywały się wybory do pierwszego Sejmu. Dzięki rozmaitym sztuczkom endeckim i Paderewskiemu, który otoczony aureolą „zbawcy" zapowiadał same „cuda", do Sejmu przeszedł ogromny procent ludzi, którzy w innych warunkach nigdyby nie przeszli.

Z całą pewnością nie przejdą w wyborach do nowego i konstytucyjnego już Sejmu.

Dlatego to, opozycja przeciw senatowi, uważa że słusznie robi, gdy nawet uciekaniem się do obstrukcji, nie zezwala na uchwałę, która z całą pewnością nie jest zgodna z wolą większości narodu

Reakcja lęka się, że przy wyborach do drugiego Sejmu, stanowczo większość zdobędą właśnie te grupy, które nie chcą senatu, tj. grupy demokratyczne. W przeprowadzeniu więc uchwały o senacie, endecja widzi jedyną obronę i możliwość paraliżowania Sejmu, o ile ten będzie robił to, co się reakcji nie będzie podobało.

Składu Sejmu obecnego w Polsce za przyłład brać nie można, jeżeli kto chce dowieść, że senat jest potrzebny, bo chłopi prawodawcami nie są i nimi być nie potrafią.

Polska śmiało może utrzymać system demokratyczny jednoizbowości i zdaje się, że wszelkie za kusy reakcji, aby demokrację złamać, zostaną przez coraz bardziej uświadomionego włościanina i robotnika polskiego stanowczo odparte.

wb.

CZY POLSKI D'ANNUNZIO?

Dość pospiesznie nazwali niektórzy gen. Żeligowskiego polskim d'Annunziem. Zapewne, jeżeliby chodziło o akt niesubordynacji wojskowej, celem objęcia niższa, dyplomatycznie mniej lub więcej zakwestjonowanego — analogja nastręczałaby się jak na dłoni.

Tylko, że sama sprawa Wilna różni się znacznie od sprawy Rjeki. Tam mamy miasto o kulturze włoskiej, ale poza tym pokostem italskim, który w mieście rzuca się w oczy — okolica jest rdzennie słowiańską: Rjeka ma charakter kolonji włoskiej na obcem wybrzeżu.

Inaczej się przedstawia Wilno. Jego żywotna polskość przetrwała, nietknięta, nawet niszczycielski huragan murawiewszczyzny — ostała się, gdyż nie była wyspą śród obcego morza, lecz przeciwnie znalazła silne obwałowanie w ludności okolicznej z jej polskiem samopoczuciem.

Dalej żołnierze Żeligowskiego nie przez odległejszy sentyment, czy wyzwumowanie, że Wilno ma cechy polskie, chcieli przerwać władanie w niem Litwinów kowieńskich — jak to uczynili by li żołnierze d'Annunzia — z różnych okolic Włoch się wywodzący.

Nie — to byli wszystko sownie tej ziemi, którzy z racji swej krwi przelanej będącej chyba najbardziej wymownym objawem są mostanowienia, mieli zasadniczo (w tej chwili usuwamy na bok kwestję niesubordynacji wojskowej, którejby notabene nie było, gdyby państwa postronne ich głosu krwi nie ignorowały) prawo do oceny, czy ręce uprawnione się gają po ich góry i ziemię, na której z dziada, pradziada żyli?

A oto dalsza konsekwencja ich czynu. Jeżeli części Litwy historycznej — o przeważającej ludności litewskiej — wolno było utworzyć odrębną jednostkę państwową, jeżeli wschodnie tejże Litwy rubieże były jako Bastjonus przed miotem rokowań w Rydze, to dla czego środkowa część Litwy nie może się ogłosić też państewkiem odrębnem?

W zestawieniu z Litwą historyczną — b. gubernja kowieńska z częścią suwalskiej (Litwa etnograficzna) nie przedstawia bardziej imponującej budowli, niż Wileńszczyzna z częścią Grodzieńskiego. Że Litwinom kowieńskim wymyka się tą drogą z rąk Wilno, że dumna ich, pragnąca mieć tę stolicę dawnej, wielkiej Litwy za stolicę swojego partykularza doznaje tem samem zawodu — to rzecz, która sprawiedliwego obserwatora nie urazi.

Zważmy: nawet organ Lloyd Georgeła nie tak dawno w przystępie szczerości stwierdzał, że Litwini mogą rościć pretensje do Wilna chyba takie jak dzisiejsi Anglicy do dnąi spornych z Francją terenów. Ich apetyty na Wilno uznawał za najmniej usprawiedliwioną zachłanność.

Zważmy dalej: żołnierz ziemi grodzieńskiej i wileńskiej bił się tak bohatersko pod Warszawą, że specjalne raporty pochwalne wysyłali o nim przydzieleni do jego dywizji oficerowie francuscy.

Tymczasem żołnierz kowieński użyty był do zmowy z bolszewikami, a Wileńszczyzna służyła za pomost pomiędzy Rosją sowiecką a Prusko - Niemcami. Była kółkiem w tym systemie, który dążył do obalenia traktatu wersalskiego.

Litwa kowieńska z góry odrzuciła była koncepcję polską, aby dążyć do odbudowy Litwy historycznej i utworzenia z niej państwa trójnarodowego, którego stolicą, jak za dawnych czasów byłoby Wilno.

Litwini woleli zerwać to dzieje we współżycie, woleli zasklepić się niby na obszarze etnograficznym — mówimy niby, gdyż zarazem chcieli wchłonąć Wilno na swój wyłączny użytek, choć do tej wyłączności nie upoważniał ich cały charakter tego miasta.

Oto dlaczego trudno identyfikować sprawę Rjeki z problemem Wilna.

Inna rzecz, że ten niespodzianie zaostrzony problem stawia Polskę wobec nowych powikłań dyplomatycznych.

(Naprzód).

WIADOMOŚCI Z POLSKI

NAUKA POLSKA A PROJEKT SENATU

Z kół naukowych ogłoszono następujący artykuł:

Projekt konstytucji, zaaprobowany przez komisję konstytuyjną i popierany przez całą prawicę zawiera mały ustęp, który rzucił trwogę wśród ludzi interesujących się poziomem nauki polskiej. Mianowicie w senacie, instytucji czysto politycznej o dość poważnym zakresie władzy w kierunku wstrzymania rozwoju ustawodawstwa, miałoby zasiadać 13 przedstawicieli uniwersytetów wybieranych przez ciało profesorskie. Wykonanie tego projektu w praktyce, równałoby się przeistoczeniu ciał naukowych w polityce, wprowadzeniu gwałtem do przybytków nauki zgiełku polityki i walk partyjnych.

Profesorowie uniwersytetu są ludźmi i obywatelami, mają przekonania polityczne i niejednokrotnie biorą w życiu politycznem żywy udział, ale za murami świątyni nauki. W murach uniwersytetu są tylko mężami nauki — teraz, ale uchwalenie senatu zmusiłoby ich do prowadzenia walk politycznych w łonie ciała profesorskiego, w charakterze profesorów uniwersytetu.

Profesorowie uniwersytetu są obywatelami i mają przekonania polityczne, dlatego też do senatu wyślą, wysłać muszą tego z pomiędzy siebie, którego przekonania polityczne najlepiej odpowiadają większości profesorów-wyborców a niekoniecznie najznakomitszego, uczonego i będzie tej większości zależało na tem, aby większością być nie przestała przepływ młodszych o innych poglądach, a zapobiedz temu będzie w jej mocy.

Jeśli senat będzie uchwalony, to nie dostanie się na katedrę nawet najznakomitszy uczony, jeśli jego przekonania polityczne będą niezgodne z przekonaniami dotychczasowej większości profesorów. Mógłby ktoś powiedzieć, że takie wypadki zdarzyły się i dotąd, ale były zawsze przedmiotem ogólnego oburzenia i zresztą niezbyt częste. Znamy wypadki, że gdy niektórzy zbyt zaciekrzewieni politycznie profesorowie próbowali zastosować cenzus polityczny przy obsadzaniu katedr, większość protestowała przeciwtemu energicznie i wprowadzała do swego grona nowego kolegę bez względu na jego stanowisko w życiu politycznem. Z chwilą, gdy profesor stanie się wyborcą do senatu, bezstronność taka będzie niemożliwa i nikt nie będzie miał prawa oburzać się na to, jeśli konstytucja wprowadzi namiętności polityczne gwałtem tam, gdzie królować powinna bez namiętna, nadpartyjna nauka.

A poglądy polityczne w łonie warstwy wydającej ze siebie profesorów, inteligencji będą siłą rzeczy ulegały zmianie. Młodzi uczeni za lat 15 będą się z pewnością na różne kwestje zapatrywali inaczej niż dzisiaj, ale podwoje uniwersytetu będą dla nich zamknięte, a otwarte dla miernot jednomyślnych w sprawach politycznych ze starymi uczonymi. Polityka na uniwersytecie oznacza upadek zupełny uniwersytetów polskich w ciągu jednego pokolenia.

Dla naszej prawicy jest to zupełnie obojętne, byleby miała w senacie kilkanaście głosów więcej, ale inteligencja polska, której na sercu leży przyszłość nauki polskiej obojętną wobec tej perspektywy zostać nie może. Burza wojny zadała ogólnej kulturze na ziemiach polskich ogromne ciosy. Świątynie wiedzy, uniwersytety ocalały z tego potopu barbarji. Dopuścić niepodobna, aby je dziś niszczyła konstytucja.

(„Naprzód")

DLA INWALIDOW

O warsztaty pracy dla inwalidów. Fundusz społeczny inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej na warsztaty pracy. — Komisarz ministerjum aprowizacji miasta Warszawy inż. S. Nowicki zebrał na ten cel z górą dwa miljony.

WARSZAWA. — Związek inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej wystąpił z memorjałem, przedstawiającym bardzo krytyczny stan inwalidów wojennych.

Odbyłem szereg posiedzeń z przedstawicielami Związku inwalidów — mówił komisarz ministerjum aprowizacji m. st. Warszawy inż. Stefan Nowicki. Na posiedzeniach tych zostało wyjaśnione, że przewodnią myślą Związku jest aby społeczeństwo dało fundusz, który mógłby być użyty na tworzenie warsztatów pracy dla inwalidów.

Wobec tego uzyskałem zezwolenie na zbieranie pieniędzy na fundusz społeczny inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej na warsztaty pracy.

Jednocześnie na zasadzie porozumienia ze mną Związek inwalidów wystąpi z memorjałem w tej sprawie do Sejmu i do ministra aprowizacji.

Do zapoczątkowania akcji na rzecz inwalidów skłonił mnie widok naszych inwalidów, żebrzących kawałka chleba, a jednocześnie wystąpienie Zarządu Związku Inwalidów, przedstawiających opłakany stan inwalidów i brak pieniędzy na tworzenie warsztatów pracy. Jako przykład muszę przytoczyć, że na wiosnę roku b. inwalidzi z braku 1000 marek dla instruktora, nie mogli uruchomić warsztatu pracy w Małopolsce.

Nie jestem odosobniony w uczuciu zrozumienia roli inwalidów, ponieważ wszyscy ci, którzy mi pieniądze składali, wyrażali pełne zrozumienie potrzeby akcji społecznej.

Akcja, jeżeli ma być skuteczna, musi mieć poparcie Sejmu, rządu i prasy i dlatego proponuję, aby opieka funduszu spoczywała w ręku właśnie tych przedstawicieli.

Odczucie przez Inwalidów wojennych, że społeczeństwo nie usuwa ich poza nawias swego życia, lecz przeciwnie z nimi i dla nich chce pracować, bezwzględnie da inwalidom to moralne zadowolenie, że ich ofiara krwi należycie przeze społeczeństwo jest zrozumiana i świadomość akcji społecznej dla inwalidów wśród naszych żołnierzy, walczących na froncie, wpłynąć musi dodatnio na ich bohaterstwo.

Dotychczas (złożyłem—kończył inż. S. Nowicki — ministrowi aprowizacji mk. 2,296,551 fen. 35 i w dalszym ciągu będę pieniądze na ten cel gromadził.

OBIECANKI DLA GÓRNOŚLĄZAKÓW.

Projekty autonomji.

Lyon, 8 paźdz. — Chwilowe nie powodzenie armji polskiej w ciągu bieżącego lata było powodem nadziei w pewnych kołach niemieckich, które to nadzieje pogromi armji bolszewickiej rozwiał. Niepokój z powodu zbliżania się terminu plebiscytu na G. Śląsku wzrasta w Niemczech z każdą godziną. Użyto wszystkich środków celem sfałszowania wyniku plebiscytu, który według wszelkiego prawdopodobieństwa wypadnie na korzyść Polski. Po próbach wywołania nieporządku, które się nie udały dzięki stanowczości komisji międzysojuszniczej, po ciągłych napaściach w prasie na Polskę i koalicję, Niemcy chcą zachęcić głosujących górnoślązaków fikcją rzekomej autonomji, jak naprzykład: dr. Klenfeld, który jest jednym z szefów organizacji opiekuńczej na Górnym Śląsku, wyraził obawę o wynik głosowania i oświadczył, że jest zwolennikiem niepodległego Górnego Śląska pod egidą Ligi Narodów. Jest to także punkt widzenia socjalisty Bernsteina. Są to wszystko jednak wykręty których nie należy brać pod uwagę. Traktat wersalski musi być tu jak zresztą wszędzie lojalnie wykonany.

RELIKWIE WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ.

Odnalezione sztandary historyczne złożono Naczelnikowi Państwa.

WARSZAWA. — Major Jan Marcińczyk wręczył w Belwederze Naczelnemu Wodzowi 4 odnalezione przez siebie sztandary historyczne — święte relikwie o Niepodległość.

Jeden z tych sztandarów pochodził w bój pułki Kościuszki, drugi z 1831 r. należał do Oddziału Gostyńskiego Województwa Mazowickiego. Pozostałe dwa (kawaleryjski i kosynierski) pochodzą z powstania 1863 roku.

Sztandary te przechowywane były początkowo w Warszawie, później zaś w Kijowie, jako prywatna własność archeologa Karola Maciańskiego.

Sztandar z 31 roku znanym jest w Warszawie z pochodu narodowego w roku 1905. Pan Maciański udzielił go wówczas manifestantom. Jest on poszarpany w bojach. W bitwie na Wolą — bronił go (opodług podania) porucznik Wende, który był wtedy ranny w ramię. Ślady krwi jego widoczne są dotąd na płótnie sztandaru w postaci czarnych plam. Pod orłem charakterystyczny napis: „Za naszą i waszą wolność".

Wzruszające wrażenie robi sztandar kosynierów powstania styczniowego. Sporządzony jest z materjału, jaki był pod ręką, prawdopodobnie przez samych właścian. Na kawałku prostego czerwonego „Zapału" wycięty z płótna Orzeł Biały. Na jednej ze stron obraz Naj. Panny Częstochowskiej, zdjęty widocznie z wiejskiej chorągwi kościelnej. Wizerunek M. B. Częst. znajdują się i na pozostałych sztandarach. Pod niektórym napis: „nieopuszczaj nas".

Relikwie te potrafił p. Maciański dobrze ukryć przed czyhającymi na nie żandarmami rosyjskimi.

Swiato dzienne ujrzały sztandary dopiero w roku 1917, kiedy na emigracji sformował się I korpus W. P., któremu sztandary chętnie udzielanymi były przez właściciela na różne uroczystości, zwłaszcza na Obchód Kościuszkowski, urządzony przez korpus na Rusi i Białorusi.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAWY ŚWIAT"

SZYFKARTY DO I Z POLSKI
WYSYŁKA PIENIĘDZY PO najniższym kursie.
KRAJOWE SPRAWY załatwiane.
RZETELNA OBSŁUGA. FIRMA zasz. reklamą.
Eliasz Orzechowski
161 — 15 ULICA BROOKLYN
Tel. S. 7014

Można się bawić jak za dawnych czasów
W RESTAURACJI
POD BIAŁYM ORŁEM
327 E. 14th St.

Otwarcie Restauracji w Polskim Domu Narodowym w New Yorku

„Dyrektorjat zaprasza wszystkich przyjaciół Domu Polskiego, na otwarcie Restauracji, które odbędzie się W SOBOTĘ, DNIA 13-go LISTOPADA, 1920 ROKU. — Początek o 6ej wieczorem.

Stoły bezpłatne można wcześniej zarezerwować u zarządcy Restauracji ob. Fiszera w Polskim Domu Narodowym, 19 St. Marks Place.

Z poważaniem
DYREKTORJAT.

KORNEL MAKUSZYNSKI

SŁOŃCE W HERBIE

— POWIEŚĆ —

(Dokończenie)

— Tak, widać naszą wieś, pan dobrze powiedział, drogi panie. Dzisiaj tam jeszcze będziemy, Bogu dzięki, dziś jeszcze...

— Rajda wraca! — rzekł cicho staruszek.

Bolski porwał się i chciał biedz, profesor jednak dawał mu milczące znaki, by pozostał. Podszedł powoli i położył dłoń na ramieniu Bolskiego.

— Spokojnie, spokojnie!

— I cóż? — mówił Bolski przez ściśnięte gardło.

— Spokojnie, drogi chłopcze, — powtórzył Rajda, — wszystko po kolei. Zejdźmy nieco, tu, za drzewa. Otóż miałem nieprzyjemności z doktorem, który mi oświadczył, że o siódmej rano nieuleczalnych ludzi nie przyjmuje. Ale mnie wreszcie przyjął. Jadzia ma się dobrze, — dodał szybko.

Bolski przymknął oczy i zadrżały mu wargi.

— Bóg nad nią czuwał i ten stary poczciwina, doktor. Trochę to on na pana był krzywy, ale zdaje mi się, że w tej chwili pisze testament na pańską korzyść. Zacny człowiek, choć stary. A potem...

— Co potem?!

Rajda spoważniał.

— Potem rozmawiałem z Tomaszem Relskim. To, o czem mówiliśmy, będzie wiedział on, ja i Pan Bóg. Czy wierzy mi pan, że dałem świadectwo prawdzie świętej i niezmiennej?

— Wierzę panu.

— Panie Bolski! — mówił Rajda uroczyście, — to tylko powiem: ja przysiągłem na pamięć ojca pańskiego, żeś tu przyszedł naprawić krzywdę z sercem czystem, bez fałszu i obłudy, nie pod wrażeniem chwili, nie w roztkliwieniu, lecz jak człowiek, który wie, co czyni i który wie, co to jest cześć. Ja za pana przysiągłem.

— Niech Bóg panu zapłaci... — rzekł Bolski. — Co ja mama czynić.

— Chodźmy! — rzekł Rajda mocnym głosem.

Kiedy doszli do drzwi, zdawało się, że Bolski zemdleje; świat mu wirował przed oczyma, wszystko było w kręgach złotych świateł, a w jednym z nich ujrzał siwą głowę lekarza, która pochyliła się ku niemu; usłyszał głos:

— Niech pana Bóg błogosławi... proszę przeszam za list... niech pana Bóg błogosławi!...

Nikt się zresztą, zdawało się, nie dziwił, że on tu jest, jakby to było sprawą prostą i konieczną. Wszyscy wiedzieli, że przychodzi, nikt też nie kłamał gestów zdumienia, ani odrazy, nikt nie marnował słów, kiedy stał się jasny czyn.

I on nic nie mówił.

Otwarto przed nim jakieś drzwi; stał na progu izby, do której przez okna waliło się słońce bujne, złote i zwycięskie. Spojrzał i przystanął, nie mogąc uczynić kroku; wparł się spojrzeniem w ową złotą smugę, a w jej rozlewie ujrzał białą, do umarłej podobną, bez krwi, przeczystą i jakby świętą twarz Jadzi. Ułożona w fotelu, podobna była do ślicznego, nieruchomego posągu, w którym żyją słodkie, w tysiącu łez obmyte, niewinne, a niezmiernie smutne oczy.

Opodal, o ścianę oparty, jak śmiertelny strażnik, co strzeże umierającego anioła, stał nieruchomy Tomasz Relski.

Bolski się zachwiał.

Poczuł, że go Rajda i Zaklika wzięli pod ręce i wiodą ku owemu zalewowi słońca.

Szedł bezwolnie, wpatrzony w te oczy dziewczęce, co się nie przelękły jego widoku, bo były zbyt smutne.

W tej chwili, łamiąc się od wzruszenia, ozwał się, nadbrzmiały od łez, głos profesora Rajdy:

— Panno Jadwigo, droga moja panienko! Panie Tomaszu, towarzysu drogi! Syn pułkownika naszego przybywa tutaj... Oto tu jest, aby zaświadczyć przed Bogiem i ludźmi, że całem sercem i całą duszą miłuje was i o przebaczenie prosi, jeśli trzeba...

Bolski zakrył ręką twarz.

Jadzia drżeć poczęła jak listek i spojrzała w oczy Bolskiego.

— Mnie zaś, — mówił Rajda, — prosił gorąco, bym przed wami stanął i w jego imieniu prosił cię, najmilsze dziecko i ciebie, panie Tomaszu o rękę twoją Jadziu... Ot, co chciałem powiedzieć..... O, rękę twoją, dzieyczyno droga.... Więc cię ja stary, proszę, z serca całego proszę, i on cię na kolanach...

Nie dokończył, bo ogarnawszy Bolskiego ramieniem, wiódł go do Jadzi. Osunął się na kolana Bolski i chciał coś rzec, lecz tylko ręce ku niej wyciągnął i głowę pochylił na jej kolana w słodkiej, miłosnej pokorze, którą człowiek zwycięża wszelkie serce. Zdławiło go wielkie szczęście, że jest przy niej i że go nikt od tych kolan drogich nie oderwie. Nagle zadrgało w nim wszystko: Oto na głowie swojej poczuł położenie jej rąk, jakby słodkie błogosławieństwo najczystszego serca, które przebacza, bo kocha i kocha, bo przebacza, bo taka jest wieczysta treść miłości.

Potem usłyszał cichy głos:

— Bądź takim, jakim on był, twój ojciec!...

Bolski podniósł głowę, a widząc wyciągniętą nad sobą rękę Tomasza Relskiego, ujął ją w dłonie obie i ucałował z wielką czcią starą rękę polskiego rycerza.

— Będę takim, jak oni i takim, jak wy!... — rzekł.

Doktor wybiegł z pokoju, ocierając oczy rękawem.

Zaś profesor Rajda mówił cicho do Zaklika:

— ...Że też ty, panie Zaklika, stary człowiek,, a taki śmieszny... Czegóż płaczesz? Przestańże, bo wstyd doprawdy!...

To mówiąc, płakał pan profesor Rajda i uśmiechał się przez łzy.

KONIEC.

Powieść ta, rozpoczęta w roku 1914, złożona na przechowanie w sercu na czas wojny, dokończoną została w styczniu 1918 r.

Jan Marcińczyk:

Marsyljanka Polska

(Wobec polityki koalicji w sprawach polskich)

Do broni, bracie! Już się zbliża
Zjednoczeń ziemi naszej czas,
Bez dyplomacji Paryża
Na święty bój pójdziemy wraz!
Nie czekać co da łaska pańska
I Koalicja przyzna nam...
Za broń! Na koń! Do murów Gdańska!
Do polskich mórz! Do złotych Bram!

Niepodległości Zorza błysła,
Ofiarna krew wydała plon.
Swobodną falą szumi Wisła,
Radością drga Zygmuntów dwon.
Nadeszła chwila osobliwa,
Przepowiedziany polski cud —
Do broni bracia! Ofensywa
Już rozpoczęła się na Wschód!

Do Wolnej wraca dziś Macierzy.
Wołyńskiej ziemi bujny łan.
Nie damy wrogom swych rubieży
Omytych krwią pradziadów ran!
Nie spoczniem, póki serce bije,
Dopóki lance trzyma dłoń,
Aż wody w Dnieprze się napije
Strudzony bojem polski koń!

Do broni! Ocknij się Warszawo,
Potęgę czuj, i hasło daj...
Ty jedna masz rozkazu, prawo
Na zjednoczenia cały kraj,
A pójdziem tam, gdzie jeszcze czeka
Na wyzwolenie polski lud,
Gdzie krwią serdeczną Śląsk ocieka...
Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród! —

Od Niepodległej, precz przybysze,
Co wstrzymać chcecie orłów lot...
Odpowiedź bagnet wam napisze,
Na papierowe groźby not!
Nie wy wskażecie nam granice,
Mieć będzie naród je, jak miał,
Kreślone Bożą błyskawicą,
Wskrzeszone gromem polskich dział!

Napisze dziejów nowe karty,
Na kwietnych zwycięstw wkroczy szlak
Ten żołnierz głodny i obdarty, —
Ale swobodny jako ptak!
Ostatnie pęta orzeł zrywa,
Potęgę własną poczuł już!...,
Do broni, bracia! Trąbka wzywa!
Do Złotych Bram! Do polskich mórz!

Grudzień, 1919 r.

Front Wojsk Polskich.

Założony w r. 1882

PRZEZ NAJSTARSZY POLSKI BANK WPROST DO GDAŃSKA

Okręt — odchodzi
Susquehanna — 11 listopada
New Rochelle — 12 listopada
Gothland — 27 listopada
Szyfkarty po 135 dolarów
Usługa absolutnie rzetelna

Sprzedajemy szyfkarty z Gdańska do New Yorku, udzielamy wszelkich informacji, tyczących się sprowadzenia krewnych ze starego kraju.

Wysyłamy pieniądze pod zupełną gwarancją. Dostarczamy własnoręczne potwierdzenia

Od wkładek oszczędnościowych płacimy 4 proc. odsetki. — Nasza Gwarancja zasoby nad 2,000,000 dol.

STANDARD BANK
Dawniej BANK LEDERERA
AVE. B. RÓG. 4TEJ ULICY NEW YORK

ROSALIE F. JANOER
Polska Kobieta-Adwokat
Interesuje się sprawami ludu pracującego. Daje informacje we wszystkich Cywilnych i Kryminalnych sprawach. — Główne Biuro:
302 Broadway, New York City
Wieczorami w domu
128 W. 13th St.

PIERWSZA POLSKA FABRYKA GRA MOFONOW POD NAZWĄ
PETITNOLA PHONOGRAPH COMPANY
Przyjmujemy zamówienia po najniższej cenie, także mamy na składzie duży wybór instrumentów. Każdemu dajemy po fabrycznej cenie na spłaty od $1.00 na miesiąc i dajemy za darmo rekordy z 36 kawałkami śpiewek, 1000 szpilek, butelkę oliwy i pisemną gwarancję na 25 lat
PETITNOLA PHONOGRAPH CO.
182 Ave. A. New York City
(pomiędzy 11 i 12 ul.)

SANTAL CAPSULES MIDY
WYDZIELINY KATAR i PĘCHERZA wyleczone w 24 GODZINACH każda kapsułka ma pieczęć MIDY
Uważajcie na podróbki

Wartość i Cena Ubrań Męskich
My ci dajemy obydwie. Eleganckie nowe Garnitury i Płaszcze według najnowszych fasonów, doskonale zrobione dostaniesz za pół ceny detalicznej
Męzkie i Kawalerskie Nowe Zimowe
GARNITURY
$16.50 i wyżej
Eleganckie szewioty i garnitury z niekończonej wełny, jedno-rzędowe i dwurzędowe fasony.
AUFSES
Zastawnicy od 59 lat
270 Stanton St., New York

TYLKO JEDYNA
Polska Korporacja
która sprzedaje, kupuje i wymienia LOTY, DOMY i FARMY i wszelkie tranzakcje w tych interesach załatwia jak najuczciwiej i z zupełną gwarancją prawną, co stwierdzić mogą liczni kostumerzy, którzy z tą Korporacją mieli stosunki. Interesowanych proszę zgłaszać się po wyjaśnienia do:
CZYŻEWSKI Realty Corporation
Room 1532-1533 (15 piętro)
21 PARK ROW
New York City

KTO MA ZAMIAR JECHAĆ DO POLSKI
NA GDAŃSK ..... NA ROTTERDAM
NA HAMBURG ..... NA ANTWERPEN
Niech się zgłosi po SZYFKARTY osobiście lub listownie do swego Rodaka, Grzegorza Kunaszewskiego, PRZEDSTAWICIELA WSZYSTKICH LINJI OKRĘTOWYCH w Nowym Yorku, którego hasłem była zawsze RZETELNOŚĆ I UCZCIWOŚĆ, co tysiące zadowolonych pasażerów potwierdza.
WSZYSTKIE TRUDNOŚCI, POŁĄCZONE Z WYJAZDEM BĘDĄ WAM UŁATWIONE, słowem zaopiekuję się Wami od czasu spotkania Was na stacji w Nowym Yorku aż do czasu odjazdu okrętu. Specjalnie opiekuję się familjami.
DOKUMENTA NA SPROWADZENIE OSÓB Z KRAJU I APLIKACJE NA PASZPORTY, wypełniam w mojem biurze, dla tych zaś, którzy mieszkają daleko od New Yorku wysyłamy aplikację pocztą. W mojem biurze kupić można szyfkarty dla osób w kraju na przyjazd do Ameryki przez Gdańsk, Hamburg, Rotterdam, Antwerpen i Trjest. Pomagam przybywającym przy lądowaniu w New Yorku.
WYMIANA I WYSYŁKA PIENIĘDZY, po najniższym kursie. Wysyłam również pieniądze do banków Państwowych na wkładki oszczędnościowe. Książeczki bankowe przesyłam na żądanie
G. KUNASZEWSKI
179 East 3rd Street, New York, N. Y.

NEW ROCHELLE
okręt pasażerski linji okrętowej „Baltic Steamship Co. of America", który odpłynąć miał z Nowego Yorku do Gdańska dnia 12-go listopada, nie odpłynie aż dopiero dnia
20-go LISTOPADA
Bilety wystawione pasażerom na dzień 12-ty listopada, będą przyjmowane w dzie odjazdu, tj. 20go listopada.
Szyfkarty na sprzedaż u agentów, lub w biurze polskiej kompanji
BROADWAY FINANCE CORP.
130 E. 7th St, New York. 1067 Broadway, New York.
Wyślijcie szyfkartę swym krewnym w Polsce. Połączcie się z nimi na Boże Narodzenie. Piszcie po informacje.

TELEGRAMY.

(Dokończenie ze strony 1-ej)

UGODOWCY IRLANDCY DOMAGAJĄ SIĘ USTAWODAWCZEGO PARLAMENTU

Dublin, 6 listopada. — Związek umiarkowanych polityków irlandzkich, tak zwanych ugodowców dążąc do rozwiązania zagadnienia sprawy irlandzkiej przez uzyskanie zupełnego samorządu dla Irlandji, wystosował już drugi list do premjera Llyoda George'a, że położenie sprawy irlandzkiej uległo zasadniczej zmianie, skutkiem ostatniej mowy wygłoszonej w parlamencie przez Lloyda George'a w sprawie Irlandji i parlament angielski nie posiada odpowiedniej siły prawnej do uchwalenia konstytucji dla samorządnej Irlandji, którą może uchwalić jedynie narodowe zgromadzenie autonomicznej Irlandji.

Wobec tego związek domaga się, aby rząd zwołał narodowe zgromadzenie autonomicznej Irlandji na podstawie bezpośredniego, tajnego, powszechnego i stosunkowego prawa głosowania i aby temu zgromadzeniu przyznał zupełną niezależność w decydowaniu o przyszłej konstytucji autonomicznej Irlandji z pozostawieniem Irlandji zupełnej niepodległości finansowej.

JENERAŁ WRANGIEL KAZAŁ ROZSTRZELAĆ WIELU JEŃCÓW BOLSZEWICKICH

Sebastopol, 6 listopada. — Jen. Wrangel pod odniesionem zwycięstwie w dniach 1 i 2 listopada, przed rozpoczęciem odwrotu na Krym, miał nakazać segregację wziętych do niewoli jeńców wojennych, po dokonaniu której kazał odprowadzić na bok wszystkich jeńców żydów, przeważnie komisarzy i niemców, oraz chińczyków i kazał ich rozstrzelać.

RODACY
Boże Narodzenie zbliża się, a Wasi krewni potrzebują pomocy pieniężnej. Pamiętajcie przeto o nich przynajmniej teraz.
Nasz Bank wysyła pieniądze z zupełną gwarancją i po najtańszym kursie.
Przyjmujemy wkładki, płacąc 4 procent.
Sprzedajemy szyfkarty do kraju i z kraju do Ameryki na wszystkie linje.
Wyrabiamy wszelkie dokumenta notarjalne. Wszelkiej porady udzielamy darmo. — Piszcie po informacje:
NEMETH STATE BANK
10 E. 22nd St. New York, N. Y.
FILJA BANKU: 1587 — 2nd Ave. New York, N. Y.

Tel. Orchard 1686 Cathedral 9466
EDWARD J. BERO, M. D.
LEKARZ
GODZINY: 1:30—2:30 po poł. 7—8 wieczór 58 — 7th St. 11—1 niedziele NEW YORK

Tel. Greenpoint 17
IG. F. DROBIŃSKI, M. D.
LEKARZ
Dawniej 697 — 4 Ave.
Obecnie 146 Dupont St., Brooklyn, N. Y.

Telefon: Orchard 1521
JOZEF HALICKI, M. D.
LEKARZ
511 E. 10th ST. NEW. YORK.

Tel. South 3047.
ANTONI M. SAWICKI, M.D.
LEKARZ
697 — 4 Ave. BROOKLYN
Godziny: 8—10 rano, 1—2 po poł. i 5—8 w. Z wyjątkiem niedzieli wieczór

Tel. Greenpoint 2279
M. R. SIUDZIŃSKI, M. D.
LEKARZ
173 Metropolitan Ave.
Pomiędzy Bedford Ave. i Barry St.
Brooklyn, N. Y.
Godziny przyjęć: 1—2 po poł. i 6—8 wiecz. Z wyjątkiem niedzieli wieczór.

Wizyty Stow Mech Polskich
LISTOPAD:
9 wtorek — Central Falls, R.I.
10 środa — New Bedford, Mass.

MYŚLĄC O GWIAZDCE Z PEWNOŚCIĄ ODWIEDZICIE MÓJ
Zakład Jubilerski
FRANK FICEK
330 East 72-ga ulica
pomiędzy 1 i 2 Ave.
Telephone: Rhinelander 8280

POLSKIE BIURO ADWOKACKIE
Załatwia wszelkie sprawy cywilne i kryminalne
POST & HORN
116 E. 7th St., NEW YORK
Forsyth 2950
Godziny biurowe: od 9ej rano do 9ej wieczór. Telefon

AUTOMOBILOWA TECHNICZNA SZKOŁA I FABRYKA
Pełny kurs polski i polsko-angielski przy osobistym dogladzie nauczyciela
L. TYCHNIEWICZ & CO.
Nauka zestawiania, rozbierania, reperacji, jazdy, rysunków i wszelkich niedokładności w motorach.
Przyjdźcie osobiście i obejrzyjcie naszą szkołę nim wstąpicie do drugiej.
Gwarantujemy nauczyć każdego.
— Dajemy dyplomy. —
Odpowiadamy na listy.
L. TYCHNIEWICZ & CO.
601 East 17th St., NEW YORK, N. Y.

Kronika Miejscowa

Wtorek — Teodora M.
Środa — Andrzeja.

STAN POWIETRZA

Dzisiaj, pochmurno, chłodno, wiatr północno-zachodni.

Strajk w operze

W piątek wieczorem miało się odbyć zapowiedziane wystawienie opery „Aida" w teatrze Lexington. Tłumy ludzi zebrało się w teatrze, chcąc przysłuchać się śpiewom artystów. Napróżno jednak oczekiwali podniesienia się kurtyny. Nie pokazała się również dyrekistra. Około godziny dziewiątej zarządca trupy operowej oznajmił z estrady zebranym, że przedstawienie będzie opóźnione z powodów zupełnie od zarządu niezależnych. Ale wbrew temu oświadczeniu, przedstawienie nie tylko, że nie rozpoczęło się później, ale weale się nie zaczęło, a natomiast wszczął się hałas i harmider za sceną, z którego ze brani wywnioskowali tylko tyle, że z powodu nie zapłacenia orkiestrze i aktorom śpiewałom, wybuchł w ostatniej chwili strajk. Publiczność posłyszawszy, że przedstawienia nie będzie, rzuciła się do kasy, żądając zwrotu pieniędzy za bilety. Powstał przytem taki ścisk i zamieszanie, że zarząd uważał za potrzebne przywołanie kilkunastu policjantów, którzy dopiero i to z wielką trudnością uspokoili wzburzone tłumy.

Carpentier zawarł kontrakt na walkę z Dempsey'em

Znany pięściarz francuski Carpentier, szampion europejski, który niedawno stoczył walkę z niejakim Lewińskim (nie jest pojlak chociaż nazwisko polskie) ze zmasakrował go tak, że popamiętta on na zawsze co to jest brać się do siłacza takiego jak Carpentier, zawarła przed kilku dniami kontrakt z menażerem znanego amerykańskiego pięściarza, również szampjona, Dempsey'a, na walkę, która prawdopodobnie odbędzie się na przyszłą wiosnę w Ameryce, a ewentualnie w Kanadzie, lub Meksyku albo na wyspie Kubie. Według kontraktu, szampion amerykański dostanie za taką walkę 300 tysięcy dolarów, a Carpentier otrzyma 200 tysięcy dolarów. Podział ten została jeszcze niezmienny bez względu na wynik walki. I że to jeszcze są na świecie tacy ludzie, którzy idą na takie walki, a tym samym popierają i napełniają kieszenie pięściarzy i ich menażerów.

Sąd zabrania strajkować

Nie do uwieżenia, a jednak prawdą wczoraj wyrok w sprawie toczącego się strajku, w fabryce obuwia, której właścicielem jest niejaki Thomas G. Plant. Strajk ten rozpoczął się w maju 1919 roku i trwał do teraz. Unja, która kierowała strajkiem, domagała się uznania unji czyli t. zw. „closed shop". Sąd wydał wyrok —że strajk o uznanie unji jest nieprawny i jakt tabi uważany będzie jako czyn nie zgodny z prawem. Ciekawe co powiedzą na to wszystkie unje. Boć przecież wyrok sądu bostońskiego nabiera wielkiego znaczenia a to z tego powodu, że wszystkie fabryki mogą nie chcieć uznać unji, bo będą się opierały na tym wyroku. Z tego mogą powstać zatargi między kapitałem i robotnikami i mogą nastać długie dni strajków, co zdaje się nie leży ani w interesie kapitalistów, ani również robotników.

Coraz gorsze wieści

Że w przemyśle krajowym zaczyna się zastój, to można się przekonać o tym z codziennych doniesień prasy amerykańskiej, nie ma prawie dnia, aby pisma nie pisały o zamknięciu fabryk, to o zmniejszeniu płacy, lub też o zmniejszeniu dni roboczych w tygodniu. I tak przedwczoraj pojawiła się wiadomość, że cztery wielkie fabryki tkackie w Lawrencie zmniejszyły ilość dni roboczych w tygodniu do czterech z sześciu.

Powodem tego, jak mówi zarząd tych fabryk, jest brak zamówień, brak zapotrzebowania na towar, a więc i brak roboty. Inne znów fabryki, jak „The Chester Knitting Mills" zamknięte zostały na nieograniczony czas. W Lafayette, Ind. w fabryce szynkolejowych wywieszono rozporządzenie zarządu fabryki, w którym piszą, że z powodu braku pracy, zarząd zmuszony jest zmniejszyć ilość robotników o 25 procent już od poniedziałku, tj. od wczoraj.

Znane na całą Amerykę zakłady automobilowe „Willys-Overland" w Detroit, które zatrudniały przeszło 15 tysięcy robotników, z których wielka ilość to polacy, zostały z dniem wczorajszym zamknięte na nieograniczony czas.

Jak długo tak potrwa i czy jeszcze nastąpią gorsze czasy to na razie trudno przewidzieć.

Przesyłka pieniędzy do Polski

Biuro przekazowe Konsulatu Polskiego, 953 — 3-cia Ave. przesyła do Polski 270 marek za 1 dolara.

Z Teatru

„Mąż z grzeczności"

Doskonałą jest komedja Abramowicza i Ruszkowskiego, którą wystawił poraz pierwszy Teatr Ludowy, na scenie w New Yorku. Treść opiera się głównie na nieśmiałości młodego człowieka, który został „mężem z grzeczności". Z uprzejmości tej powstaje cały szereg zabawnych bardzo komplikacji, które jako to zazwyczaj w komedjach bywa, rozwiązują się pomyślnie i szczęśliwie. Rolę tytułową odegrał p. J. Ptakowski. Uprzejmym był i takim, który przez grzeczność gotów się ożenić, a nawet i żonę opuścić. Mazgajowatość, p. Ptakowski oddał znakomicie. Ostatnia scena z żoną w trzecim akcie wprost bajeczna...

P. Posseltowa, grała z żywością i należnym umiarkowaniem rolę Wandy, żony Milarego.

P. Janówna, jako Barbara, stworzyła doskonały typ energicznej, nieco złośliwej niewiasty, która biedaka Hilarego, gotowa w łyżce wody utopić.

Petronelę jej siostrę, odegrała p. M. Hankiewiczowa. Typ romantycznej starej panny, znakomity.

Brat tych dwuch siostrzyczek, p. J. Kapałka, był kapitanem austrjackim w całem tego słowa znaczeniu, w miarę rubasznym i w miarę sprawiedliwym, tak wobec sióstr, jak i Hilarego i jego żonczki.

P. A. Muhlrad, jako przyjaciel Hilarego, który najpierw popchnął go do ożenienia się, później uczył, jak to rolę męża grać należy, a wreszcie skłonił zbyt mazgajowatego małżonka do opuszczenia żony, grał swobodnie i ze szczerym humorem wytrawnego znawcy.

W akcie drugim, dyjalog z Hilarym i udzielane temuż rady i wskazówki były doskonale wykonane.

Postać Dyonizego, przyjaciela domu kapitana i sióstr jego odtworzył z rzetelnym artyzmem p. Romański. Włożył w nią moc szczerego komizmu, nie tylko słowami, ale ruchem i giestami.

P. K. Kuczaba, jako Honorata, rolę swoją wykonała bardzo dobrze z odpowiednią żywością i wdziękiem.

Charakteryzacja i dekoracje doskonałe.

Wogóle, „Mąż z Grzeczności" pod każdym względem był dobry. Publiczność bawiła się wyśmienicie. Szczególniej w akcie drugim, śmiano się do łez z nauki jakie Jędrzej, udzielał przyjacielowi Hilaremu o sprawach małżeńskich.

P. Kowalski, kierownik Teatru Ludowego, narzekał nieco, że sala nie była pełna, ale wina to nie „Męża z grzeczności" i nie jego przyjaciela, lub kogokolwiek z artystów, lecz poprostu jesiennego i złośliwego deszczu. X.

Elizabeth, N. J.

Wiec na rzecz polskiego Czerwonego Krzyża, odbędzie się we środę dnia 10 listopada w Domu Polskim na pierwszej ave.

Przemawiać będą obywatele z New Yorku.

Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Wszystkich rodaków i rodaczki —którzy zdają sobie sprawę z konieczności niesienia pomocy Polsce, zaprasza na wiec.

KOMITET.

Brooklyn, N. Y.

Odczyt Rabindranatha Tagore

Jutro t. j. w środę wieczorem, w sali „Brooklyn Academy of Music", wygłosi odczyt sławny na cały świat poeta indyjski i filozof, Rabindranath Tagore. Odczyt ten wygłosi on na temat „Spotkanie Wschodu z Zachodem".

Ze względu na osobistość i treść odczytu, jest pewnem, że sala odczytowa będzie zauełniona. (Odczyt ten będzie bardzo interesującym, dlatego radzimy polonji w South i Central Brooklynie, aby poszła na tę odczyt.

Wystawa chryzantemów

Przedwczoraj t. j. w niedzielę otwartą została wystawa kwiatów chryzantemów w parku „Prospect". Przeszło 8 tysięcy różnego gatunku chryzantemów znajduje się na wystawie. Wszystkie te kwiaty zostały wychodowane w kwiaciarni w parku „Prospect". Wystawa przedstawia się wspaniale i imponująco. Przepyszne, różnego koloru kwiaty poustawiano bardzo gustownie na wielkiej przestrzeni parku, co z daleka wprawia widza w złudzenie, iż jest to olbrzymia łąka, upstrzona kwiatami mieniącymi się w promieniach słońca tęczowymi kolorami.

Lubownikom kwiatów polecamy tą wystawę.

Maskarada tow. „Moniuszki"

W sobotę, dnia 13go listopada, tow. Śpiewu „Moniuszko" urządza wielki bal maskowy w sali „Prospect Hall" na Prospect Av. pomiędzy 5 i 6 Ave. w So. Brooklynie.

Bal Moniuszki, jak zwykle wszystkie bale tego Tow., będzie jednym z najlepszych w obecnym sezonie. Przedewszystkiem sala „Prospect", jest jedną z najlepszych sal tanecznych nie tylko Brooklyna ale i Nowego Yorku. Orkiestra pod batutą p. Piotrowskiego, przygrywać będzie do tańca. Tysiące pięknych masek i brzydkich męskich, wybiera się na ten bal. A więc do zobaczenia piękne maski na maskaradzie.

Wiec w sprawie Górnego Śląska

(Dokończenie ze str. 11-ej).

nym słuchaczom, jakich podstępów używali czesi, aby wydzierać poczucie polskości nieszczęśliwemu ludowi polskiemu już nie ślą skiemu, ale biednym przybyszom galicyjskim, którzy tłumnie zjeżdżali się na roboty do kopalń Śląskich. Czesi za pomocą swoich inżynierów i sztygarów opanowali do tego stopnia duszę przybysza galicyjskiego, że już po kilku latach pobytu wypierał się swego pochodzenia polskiego, a chełpił się, że został „czechem".

W celach czechizacji samego ludu śląskiego, który się nie poddawał wynarodowieniu tak prędko jak przybysz gal., czesi zorganizowali całą sieć szkół, które pobudowali po wszystkich miasteczkach i gminach ,pomimo że w tych gminach nie było wcale ludności czeskiej, a nawet istniały już szkoły polskie. Otóż czesi pobudowawszy te szkoły, zmuszali najrozmaitszemi sposobami robotników aby wycofali swoje dzieci ze szkoły polskiej a przysłali je do szkoły czeskiej; który robotnik nie chciał wycofać swych dzieci ze szkoły polskiej, tego wyrzucano z kopalń czy fabryki.— Aby zaś zabić ducha otrzeźwienia wśród obałamuconych robotników przybyszów galicyjskich, czesi urządzali różnego rodzaju uroczystości szkolne podczas których obdarzali specjalnie dzieci robotników polskich różnego rodzaju darami i w ten sposób podkopywali zaufanie do szkoły polskiej, a wyrabiali w nieuświadomionych przekonanie, że szkoła czeska dla dzieci polskich jest lepsza, ponieważ daje dzieciom polskim prezenta i przybory szkolne, a szkoły polskie tego nie czyniły.

Po przedstawieniu tych obrazów walki z niedawnej przyszłości ludu polskiego z nawałą czeską, zwracał się do słuchaczy i przedstawicieli prasy, aby nie zapomnieli o tym ludzie śląskim, aby mówili i pisali o nim jak najwięcej, by go nie pozostawiono na pastwę czeskich polakożerców, którzy jeszcze dzisiaj znęcają się gorzej nad tym ludem, jak niegdyś pod rządami austrjackiemi. Przemówienie ob. Tomicy nagrodzili zebrani burzą oklasków.

Po krótkiem przemówieniu Cz. Kozłowskiego, redaktora „Telegramu Codziennego", który wezwał publiczność do złożenia odpowiedniej ofiary na przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku, wygłosił krótkie przemówienie, ob. Cz. Łukaszkiewicz, który odczytał stosowną rezolucję, uchwaloną przez ogólne powstanie. Z zarządzonej kolekty na sali i imiennej, zebrano 265 dol., które specjalnie wybrany komitet wręczy gen. Konsulowi do jak najszybszego przesłania na ręce komitetu górnośląskiego w Warszawie.

Uchwaloną rezolucję i wiadomość o wiecu postanowiono przesłać do agencji wiadomościowej Zjednoczonej Prasy.

Imienne składki na plebiscyt na Górnym Śląsku złożyli następujący obywatele:

Dr. Br. Kułakowski	$10.—
Bojan Błażewicz bond pol.	$50.—
Ludwik Prech	$5.—
Paweł Kamiński	$5.—
Adolf Łoś	$5.—
Genowefa Szpielawska	$5.—
J. Łazicki	$5.—
Cz. Kozłowski	$2.—
Paweł Mika	$5.—
J. Rozen	$2.—
Zawoda	$2.—
J. Szpak	$1.—

Szyfkarty

BEZPOŚREDNIA LINJA Z WARSZAWY DO NEW YORKU

Sprzedajemy i wysyłamy POLSKIE MARKI po kursie dziennym

DAVID GORDON

Główne Biuro:
20 MAIN STREET
Paterson, N. J.

otwarte wieczorami

Filja:
899 MAIN AVE.
Passaic, N. J.

Drobne Ogłoszenia

POTRZEBA MĘŻCZYZN

POTRZEBA zaraz porządnika do ram. Komorowski, 1025 Lexington Ave., New York City. (12-m)

PALACZY
Mutual Chemical Co. of America
West Side & Fulton Ave.
Jersey City
(9-m)

ROBOTNIKÓW
Stała fabryczna robota, dobra zapłata. Zgłosić się: General Kompolite Co., 225 Borden Ave., Long Island City. (9-m)

POTRZEBA KOBIET

KOMPETENTNA osoba z dokładną znajomością języka polskiego może się zgłosić zaraz do załatwienia korespondencji na maszynie do:

Palatine Motor Trasportation & Industrial Corp.
953—955 Third Avenue,
New York, N. Y.
(13m)

NA SPRZEDAŻ

140 AKRÓW
duży dom, stodoła i wszystkie potrzebne za budowania razem ze stosem zebranego zboża i przyrządami
DE MARIS & CO.
Room 206, 10 E. Lexington St.,
BALTIMORE, Md. (T.f.n.)

100 AKRÓW
15 Akrów zasiatych. Nowa willa o 4 pokojach. Dobra woła więcej aniżeli cena za miejsce
DE MARIS & CO.
Room 206, 10 E. Lexington St.,
BALTIMORE, Md. (T.f.n.)

POLSKA RESTAURACJA w polskiej sekcji natychmiast do sprzedania z powodu wyjazdu do kraju. Lease na 2 lata. Tani rent. 264 E. 10 St., New York. (11)

NAJWIĘKSZA SPÓŁKA W KRAJU!

POD KONTROLĄ WŁADZ RZĄDOWYCH

Rodacy!

JEŻELI chcecie ulokować swój ciężko zapracowany pieniądz w jakiekolwiek akcye, to najpierw piszcie po naszą piękną illustrowaną książkę "Nowa Warszawa."

Po przeczytaniu tej książki będziecie przekonani, że niema w świecie lepszej lokaty dla waszych pieniędzy niż w przedsiębiorstwie naszem w kraju.

Koncesye otrzymane od Rządu Polskiego na budowanie kolei elektrycznej zrodziły to przedsięwzięcie.

Piszcie dziś po swoją książkę do

POLISH NATIONAL INVESTMENT & CONSTRUCTION CO.
(KRAJOWA SPÓŁKA INWESTYCYJNO-BUDOWLANA)
STEFAN PIŁSUDSKI, Prezes
23rd Street & 3rd Avenue New York, N. Y.

POTRZEBA DOBRYCH AGENTÓW

CHAS KOSCHES

228-230-232 First Ave. róg 14ej ulicy, New York
SKŁAD MEBLI
$1 OTWIERA WASZE KONTO $1

Sklep zamykamy o 6ej wiecz. z wyjątkiem poniedz. i sobót o 10

Józef Schmidt

ZEGARMISTRZ
Poleca swój wybór
BIŻUTERJI
Naprawy przyjmowane
115 Ave. A New York

ZNIŻONE CENY DO KRAJU

Pospiesznymi okrętami bez przesiadania wyprawimy Was do Gdańska albo innych portów.

Z KRAJU sprowadzimy Waszych krewnych w krótkim czasie.

Załatwiamy sprawy starokrajowe adwokackie i notarjalne

Star Shipping Company
Stanisław Lisowski, Prezes,
426 E. 16 Str.
New York, N. Y.

NAJWIĘKSZY SKŁAD PIERZA W PÓŁNOCNEJ AMERYCE

Posiadamy w naszym składzie pierze własnego wyrobu, a nie żadne składy. Skubane całe pierze i puch, na żądanie wysyłamy próbki. Towar wysyłamy do wszystkich Stanów Ameryki Expresem. Piszcie do Polskiej firmy na adres:

ALBERT B. STETZ
48 Third Street, Dept. D
Passaic, N. J.

Do Polski

"SWÓJ DO SWEGO"
PRZEZ
Gdańsk, Hamburg, Antwerp

PISZ DZISIAJ PO PIĘKNĄ KSIĄŻKĘ Z OBRAZKAMI, która opisuje i ilustruje wszystkie okręty odjeżdżające do Kraju. Opisuje ich szybkość, wielkość, do jakich portów płyną i ile dni trwa podróż do Kraju. Cenna ta książka wskazuje, jak się na podróż przyrzotować, by szczęśliwie i wygodnie zajechać do Kraju. Książkę tak cenną powinien mieć każdy, który pragnie wrócić do Kraju lub sprowadzić rodzinę do Ameryki.

PRZYSŁAŁ ZARAZ 10c w markach na pokrycie kosztów przesyłki, a przyślemy w tej chwili tę piękną książeczkę.

WYSYŁAJCIE DOLARY! Polskie Rządowe Banki: KRAJOWA KASA POŻYCZKOWA I POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI, UPOWAŻNIŁY NAS DO ICH ZASTĘPSTWA W AMERYCE. Życzeniem Rządu Polskiego jest, by Rodacy jedynie przez Polskie Banki posyłali pieniądze do Kraju w dolarach amerykańskich, które nasz Bank poszle pod gwarancją szybko, bile może się więc pieniądz zagubić a zarazem ochronimy Rodaków od brodziatych wyzyskiwaczów. Piszcie dzisiaj po książeczkę z wskazówkami, jak wysyłać dolary.

JEDYNA CZYSTO CHRZEŚCIAŃSKA INSTYTUCJA

PISZ DZISIAJ PO PIĘKNĄ KSIĄŻKĘ

POLSKO-AMERYKAŃSKA AGENCYA OKRĘTOWA
662 EAST 23rd STREET, COR. 3rd AVENUE, NEW YORK CITY

Tel. Orchard 8314

Dr. Emil Eichel

Chirurg - Dentysta
ZE LWOWA
49½ 1st Ave., róg 3ej ul.

Używa najnowszych metod w celu uniknięcia bólu. Naturalne zęby, które są mocne, czyste i hygieniczne. Spłaty tygodniowe począwszy od dwuch dolarów.

NIEBYWAŁA SPOSOBNOŚĆ

Ten piękny Gramofon Columbia z 50 kawałkami za $150.00 gotówką, lub na łatwe spłaty tygodniowe albo miesięczne za $165.00. W tych dniach otrzymaliśmy cały zapas nowych gramofonów oraz najświeższe polskie rekordy. Każdy lubiący śpiew i muzykę, powinien nabyć sobie gramofon z naszego składu. Skład gramofonów JANA STOJOWSKIEGO istnieje już od sześciu lat i każdy kto zakupił gramofon w tym składzie, jest zupełnie zadowolony. Zapytajcie o to swoich przyjaciół, a oni wa objaśnią, że Stojowski ma zawsze towar dobry i gwarantowany. Nawet ci, co wyjeżdżają do Polski, zakupili od nas gramofony, przysyłają podziękowanie. BONDY POLSKIE PRZYJMUJEMY W PEŁNEJ WARTOŚCI ZA GRAMOFONY.

TEN GRAMOFON
I 30 kawałków do grania

ZA $75.00

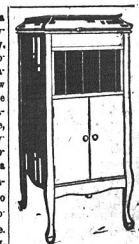

150.00
na spłaty $165.00

JAN STOJOWSKI 579 GRAND ST., (blisko Lorimer Street) BROOKLYN, N. Y.,